

Komentarz do raportu NBP „Polska wobec światowego kryzysu gospodarczego”

Raport NBP to pierwsza w Polsce próba całościowego i syntetycznego wkomponowania naszych uwarunkowań gospodarczych w meandry obecnego światowego kryzysu ekonomicznego wraz z wnioskami stąd wynikającymi. Przyjmując, że współczesne olbrzymie perturbacje gospodarcze (porównywane nawet do Wielkiego Kryzysu) zapoczątkowane kryzysem finansowym należy traktować, jako naturalny cykl w rozwoju społeczno – gospodarczym, przedstawiony materiał trzeba ocenić wysoko. Prezentuje on logiczną sekwencję zdarzeń, łącząc procesy makro- i mikroekonomiczne z konsekwencjami dla sfery finansowej i realnej. Opisuje kanały transmisji kryzysu z gospodarki USA na kraje strefy euro i kraje wschodzące, w tym naszego regionu z Polską włącznie. Przeprowadzoną analizę cechuje logika i wewnętrzna spójność ze wskazaniem działań modernizujących (o charakterze naprawczym), jako finalną konkluzją. Środki zaradcze mieszczą się jednak w wśród sposobów „dalszego doskonalenie” istniejących i znanych mechanizmów funkcjonowania gospodarki. **Raport ograniczył się do kompleksowej identyfikacji skutków, nie odnosząc się do systemowych zasad, leżących u podstaw ustroju gospodarczego, już od dawna kwestionowanych (np. J. Stiglitz, E. Phelps, P. Krugman). A to wywołuje niedosyt i może budzić wątpliwości. Przy czym trzeba założyć, że zasadniczym celem opracowania NBP było umiejscowienie problemów polskiej gospodarki w kontekście procesów gospodarczych wywołanych światowym kryzysem, a nie zgłębianiem jego natury. Nie wydaje się jednak, aby abstrahowanie od tego było zasadne. Stąd mankamentem Raportu jest przyjęcie, przy określaniu strategii antykryzysowej, ograniczających założeń w postaci wewnętrznych przepisów krajów, regulacji międzynarodowych oraz istniejących zasad funkcjonowania gospodarki i jej struktury instytucjonalnej. Nie podważa to jednak jego bezsprzecznie wysokich walorów.**

W mojej ocenie, pierwszego światowego kryzysu ekonomicznego XXI wieku nie można potraktować klasycznym materiałem analitycznym, odnosząc się tylko do diagnozowania powierzchni zjawisk. Powinien stanowić punkt wyjścia do pogłębionej rozprawy intelektualnej nad dominującym we współczesnym świecie modelem ekonomicznym, bowiem jego mechanizmy doprowadziły do obecnego stanu rzeczy. W rezultacie wnioskowanie nie może pominąć niezbędnych przewartościowań. Tymczasem dominuje już prawie utrwalaony pogląd o potrzebie wzmocnienia nadzoru finansowego i jego umiędzynarodowienia. Raport NBP też wkomponował się z tą logikę. Myśli wielu ostatnich ekonomicznych laureatów nagrody Nobla (także tegorocznej pobliski E. Ostrom, zwolenniczki własności wspólnej), kwestionujących dotychczasowe mechanizmy gospodarcze nie zmieniają w Polsce utrwalonego myślenia.

I. Diagnoza kryzysu

W raporcie opisuje się i wyjaśnia przyczyny makro- i mikroekonomiczne. Do pierwszych zalicza się globalną nierównowagę globalną połączoną z niskimi stopami nominalnymi. Nierównowaga to rezultat z jednej strony dużych nadwyżek oszczędności oraz słabego systemu finansowego w krajach wschodzących, a z drugiej niewystarczających oszczędności w krajach rozwiniętych. Jednocześnie skuteczna kontrola inflacji (mierzoną wzrostem cen artykułów konsumpcyjnych) doprowadziła do utrzymywania niskich stóp procentowych. Z

kolei niskie stopy stały się bodźcem dla inwestorów poszukujących wysokich stóp zwrotu dla posiadanych kapitałów, nawet kosztem wysokiego ryzyka. Stąd rozwój rynku nieruchomości, akcji, surowców poważnie wspierany tanim kredytem, finansujący ponadto rosną konsumpcję gospodarstw domowych.

Powyższe okoliczności wspomagało funkcjonowanie sektora finansowego, głównie bankowego, w którym system bodźców silnie powiązany z wynikami osłabił znaczenie szacowania ryzyka. Wysoka dynamika rozwoju aktywów sektora finansowego w połączeniu z niewystarczającymi regulacjami bankowymi i błędną polityką nadzorczą doprowadziły do wysokiej dźwigni finansowej (relacji aktywów sektora finansowego do kapitałów). Natomiast po pojawieniu się problemów z pozyskaniem źródeł finansowania nastąpiło wycofywanie zaangażowanych środków i pogłębianie napięć płynnościowych w instytucjach finansowych z konsekwencjami dla rynków finansowych i zaufania na nich. Przedstawiona diagnoza wyjaśnia jednak powierzchwnie zjawisk i raczej opisuje zewnętrzny stan rzeczy. W mojej ocenie identyfikuje się jedynie skutki i wzajemnie między nimi relacje, a nie przyczyny. Przyczyną makroekonomiczną będzie odpowiedź na pytanie: jakie mechanizmy doprowadziły do owej nierównowagi globalnej, którą wskazuje diagnoza NBP?

Nie da się odpowiedzieć na pytanie o przyczyny kryzysu nie sięgając do oceny systemowych rozwiązań funkcjonowania współczesnej gospodarki światowej i jej struktury instytucjonalnej, przede wszystkim roli państwa i pozostałych instytucji oraz relacji między nimi. Rzetelnej diagnozie musi zostać poddana struktura instytucjonalna gospodarki i reguły jej funkcjonowania. Z tego dopiero będą wynikać źródłowe przyczyny makroekonomiczne skutkujące zidentyfikowaną nierównowagą globalną.

Wskazane przyczyny mikroekonomiczne też są wynikiem bezpośredniego opisu zjawisk. Silny motyw zarabiania osłabia postawy ostrożnościowe z konsekwencją liberalnego sposobu szacowania ryzyka. Jednym tchem wymienia się niedoskonałość systemu regulacyjnego i polityki nadzorczej. Reakcją powinno być zatem udoskonalenie polityki regulacyjnej. Powstaje jednak pytanie: na podstawie jakiego zaplecza merytorycznego (intelektualnego) regulować system bankowy i tworzyć adekwatną politykę nadzorczą?

Ponadto, wydaje się, że nie ma innej dziedziny życia gospodarczego tak mocno i szczegółowo regulowanej jak sektor bankowy. Mamy nie tylko lokalne, ale i międzynarodowe instytucje nadzorcze (Bazylejski Komitet ds. Nadzoru Bankowego), co prawda o charakterze inspirującym i twórczym, ale z poważnym wpływem na kształt wprowadzanych regulacji bankowych.

Natomiast na uwagę zasługuje zauważone przez autorów NBP zbyt wąskie regulowanie sektora finansowego, bez banków inwestycyjnych, jak również niski stopień regulacji makroostrożnościowych, choć bez zarysowania kierunku myślenia.

Wydaje się jednak, że szukanie skutecznych mechanizmów zapewniających zrównoważony i na satysfakcjonującym poziomie rozwój gospodarczy wraz ze sprawnym funkcjonowaniem podmiotów gospodarczych, w tym sektora finansowego musi zostać poprzedzone dogłębną analizą i diagnozą obecnego kryzysu gospodarczego. Potraktowanie go jako naturalnego elementu cyklu gospodarczego może skutkować jedynie działaniami o charakterze naprawczym w istniejących mechanizmach gospodarczych. W mojej ocenie są poważne przesłanki do dokonania gruntownego przewartościowania modelu funkcjonowania gospodarki.

Mechanizmy przenoszenia kryzysu

Raport NBP dość wyczerpująco identyfikuje mechanizmy przenoszenia kryzysu z USA przede wszystkim na kraje Europy strefy euro, jak i regionu środkowo – wschodniego, a w mniejszym stopniu na kraje azjatyckie. Wymienia się rynek nieruchomości, handel zagraniczny, rynek finansowy, kryzys zaufania. Mamy jednak tylko opis widocznego stanu rzeczy, bez refleksji stąd wynikających, chociażby o zupełnej bezbronności gospodarek narodowych w dobie globalizacji.

Ponadto, źródłem kryzysu stał się sektor finansowy gospodarki amerykańskiej uznawanej za najbardziej rozwiniętą gospodarkę rynkową współczesnego świata. Bezbronna okazała się Unia Europejska i jej strefa euro, a przecież tworzona z myślą zbudowania organizmu gospodarczego konkurencyjnego wobec USA. Na skraju bankructwa znalazły się kraje bałtyckie, w których pełne zastosowanie znalazł model gospodarczy z szybką prywatyzacją, podatkiem liniowym oraz pełną liberalizacją gospodarczą, w dalszym ciągu mocno faworyzowany w Polsce. Przez pewien czas zazdrościliśmy Słowakom przyjęcia wspólnej waluty, a wcześniej chcieliśmy zostać drugą Irlandią. Dość szybko wygasła nasza determinacja w obu sprawach, która przydałaby się obecnie w dogłębnej diagnozie istniejącego stanu rzeczy i potrzebnych przewartościowaniach modelu gospodarczego, czego zupełnie nie widać. Symbolizują to rządowe działania antykryzysowe krytycznie ocenione przez autorów z NBP, ale symptomatyczna jest zarysowana przez nich strategia antykryzysowa wraz z proponowanymi kierunkami polityki gospodarczej.

Brakuje jednak nawet próby refleksji o stosunkowo niewielkim wpływie kryzysu na Chiny, Brazylię, Indie. Odnieść można wrażenie, że w obawie ewentualne konkluzje na zarysowaną autorską strategię postępowania antykryzysowego, którą osadzono w naszych wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowaniach, istotnie zawężając pole dostępnych poszukiwań.

II. Dotychczasowe działania antykryzysowe w Polsce

Powszechnie dostrzega się zaniechania rządu w działaniach antykryzysowych, jak i wyraźną na tym tle aktywność NBP. W listopadowym (z ubiegłego roku) rządowym „Planie stabilizacji i rozwoju” wartość instrumentów antykryzysowych wyszacowano na kwotę 91 mld zł. Najważniejsze znaczenie nadano wspieraniu kredytowania gospodarki poprzez rządowe poręczenia i gwarancje (60 mld zł) oraz przyspieszeniu inwestycji współfinansowanych z UE (16, 8 mld zł). O ile wykorzystanie środków unijnych, mimo różnych ocen i finansowania nimi bieżących potrzeb budżetowych, ma znaczenie w finansowaniu projektów inwestycyjnych, o tyle system poręczeniowy nie zaczął jeszcze odgrywać realnego znaczenia i raczej już nie będzie przy utrzymaniu dotychczasowych rozwiązań. Natomiast administrowany przez BGK „Program rodzina na swoim” stał się ważnym czynnikiem chroniącym rynek mieszkaniowy przed załamaniem, wpływając pozytywnie na koniunkturę rynkową. Obecnie jego atrakcyjność i znaczenie maleją, a ponadto istniał wcześniej, przed kryzysem.

Polskim problemem o największym ciężarze gatunkowym, wynikającym z uwarunkowań kryzysowych (poważne osłabienie złotego wskutek odpływu zagranicznego kapitału – kryzys zaufania), stały się opcje walutowe, czego nie zauważa się w raporcie. Instrument ten zamiast zabezpieczać ryzyko finansowe (walutowe) przedsiębiorców spowodował jego zwielokrotnienie, pogrążając wiele firm, przede wszystkim z obszaru małego i średniego biznesu. Brak wcześniejszej identyfikacji problemu ze strony instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo rynku i działań zaradczych z ich strony, bardzo poważnie obciąża jakość

funkcjonowania skonsolidowanego nadzoru finansowego. Także inne organy państwa nie były w stanie podjąć skutecznych działań, przynajmniej częściowo ograniczając dolegliwości dla przedsiębiorców i całej gospodarki. Brakuje nawet wiedzy o pełnych skutkach.

Należy także zwrócić uwagę na stabilność polskiego sektora bankowego. Mimo gorszych wyników finansowych oraz pogorszenia jakości aktywów, głównie z powodu opcji walutowych oraz kredytów gospodarczych, nie widać symptomów poważnych zjawisk kryzysowych. Początkowe napięcia płynnościowe, NBP instrumentami z „Pakietu zaufania” dość szybko zneutralizował, a kolejnymi działaniami (wykup papierów wartościowych oraz obniżenie rezerwy obowiązkowej) wyposażył sektor bankowy w potrzebne zasoby finansowe niezbędne do kreowania bezpiecznej akcji kredytowej. Obecnie najpoważniejszym problemem jest ryzyko gospodarcze i związane z tym ryzyko kredytowe dla banków. Dość ściśle z tym koreluje sprawa potrzeb kapitałowych wyznaczanych normami bankowymi i prowadzoną polityką nadzorczą KNF.

III. Zalecana strategia antykryzysowa

O ile przyjęty cel strategiczny polityki gospodarczej dla projektowanych poczynań antykryzysowych jest oczywisty, o tyle zawężanie ich ram wskazywanymi wewnętrznymi i zewnętrznymi ograniczeniami formalno – prawnymi wyznacza dość oczywisty kierunek poszukiwań. Musi się mieścić w istniejących strukturach instytucjonalnych i zasadach ich funkcjonowania. Realizacja przyjętego za prawdopodobny bazowego scenariusza rozwojowego z ożywieniem gospodarczym w 2010 roku będzie determinowana likwidacją „wąskich gardeł” polskiej gospodarki, a więc:

- Niskiego współczynnika aktywności zawodowej i ograniczeń strukturalnych rynku pracy
- Niedorozwoju infrastruktury
- Biurokratycznych procedur ograniczających przedsiębiorczość
- Niską innowacyjność produkcji.

Wymagać to będzie dużych nakładów finansowych, które przyniosą krótkookresowy efekt popytowy oraz długoterminowy efekt podaży podnosząc konkurencyjność naszej gospodarki.

W tym kontekście autorzy różnicują podejście krajów rozwiniętych rozluźniających politykę fiskalną i zwiększających deficyt w celu pobudzenia popytu finalnego i wskazują zagrożenia jakie taka polityka niesie dla krajów wschodzących. Polskę sytuują pomiędzy i wśród zasad, które należy przyjąć przy wychodzeniu z kryzysu wskazują na konieczność utrzymania wewnętrznej i zewnętrznej równowagi makroekonomicznej wraz z bezpiecznym poziomem zadłużenia finansów publicznych. Uznają, że należy działać na rzecz zwiększenia finansowania publicznego finansowania inwestycji prorozwojowych (likwidacji „wąskich gardeł”) i zmniejszania deficytu sektora publicznego, co w efekcie sprowadza się do znanej od lat konwencji:

- potrzeby gruntownej reformy finansów publicznych
- dokończenia prywatyzacji

Od wielu lat szermuje się koniecznością przeprowadzenia reform finansów publicznych, które rzadko wypełnia się mocno przekonywującą i ustrukturyzowaną treścią, co dobitnie potwierdza raport NBP. Jednocześnie na prywatyzację patrzy się przede wszystkim jako na źródło bieżących dochodów budżetowych. Choć w dalszym ciągu pogląd o wyższości prywatnej własności i jej wpływie na poprawę efektywności gospodarki ma swoich wielu zwolenników w Polsce. Wydaje się, że nawet nobel dla E. Ostrom (zwolenniczkę własności wspólnej), potwierdzający trwające od dłuższego przewartościowania w poglądach

ekonomicznych, nie zmienia istotnie polskich dogmatów. Oznacza to adekwatny, a więc retuszowy wpływ na ewolucję mechanizmów gospodarczych z utrzymaniem, mimo skali kryzysu, niezmienną logikę myślenia z ostatnich dwudziestu lat, czego potwierdzeniem są zaproponowane kierunki polityki gospodarczej.

IV. Kierunki polityki gospodarczej

1. Konsolidacja finansów publicznych

Wskazania dotyczące reformy finansów publicznych nie wychodzą poza znane schematy myślenia opierające się na stronie wydatkowej, przede wszystkim w systemie pomocy społecznej i powtarzanej od lat jego tzw. racjonalizacji. Natomiast stronę dochodową rozumie się tylko jako możliwość podnoszenia podatków, co nie zyskuje poparcia. Mimochodem zasygnalizowane poszerzenie bazy podatkowej zostało wsparte przykładem ujednoczenia systemu ubezpieczeń społecznych. Całość dopełniają propozycje instytucjonalne, zredukowane do budżetu zadaniowego, jako instrumentu poprawiającego dyscyplinę finansów publicznych i efektywność wydatków.

W ogóle nie rozwija się możliwości wzrostu dochodów budżetowych poprzez poszerzenie bazy podatkowej wzrostem aktywności gospodarczej. Nie identyfikuje się i nie wskazuje mechanizmów przy zastosowaniu, których poprzez pobudzenie wzrostu gospodarczego zwiększa się dopływ dochodów do budżetu i obniża deficyt sektora finansów publicznych.

2. Reformy rynku pracy oraz rynku dóbr i usług

Propozycje reformujące rynek pracy także się mieszczą w palecie dyskutowanych od jakiegoś czasu, ale kierunek myślenia jest jak najbardziej zasadny. Warto jednocześnie zauważyć, że wskazywane rozwiązania są przeniesieniem doświadczeń innych krajów europejskich. Nie są wytworem naszego, polskiego autorstwa. To nic złego, że stajemy się odtwórcami, a nie twórcami, ale mimo wszystko tę okoliczność dobrze mieć na względzie.

Celem reformy rynku pracy jest zwiększenie efektywnej podaży pracy, bowiem wskaźnik aktywności zawodowej wynoszący 64 % daleko odbiega od średniej w EU – blisko 71 %. Tak niska aktywność zawodowa może osłabić potencjalne tempo rozwoju gospodarczego i znacznie wydłużyć proces konwergencji Polski i bogatych krajów EU.

Autorzy, posiłkując się przykładami innych krajów proponują:

- Ograniczenie możliwości przechodzenia na wcześniejszą emeryturę zachętą otrzymania wyższych świadczeń emerytalnych
- Usprawnienie system pośrednictwa pracy i możliwości przekwalifikowania
- Wprowadzenie elastycznych form zatrudnienia poprzez dzielenie się pracą i rozluźnieniem kontraktów między pracownikiem i pracodawcą
- Poprawę mobilności przestrzennej siły roboczej wspieranie rozwoju rynku wynajmu mieszkań i infrastruktury transportowej
- Współdziałanie pracodawców z instytucjami edukacji w celu ograniczania niedopasowań strukturalnych
- Zapobieganie wzrostowi bezrobocia w drodze redukcji ograniczeń w rozwoju przedsiębiorczości.

Poważnym mankamentem rynku dóbr i usług jest jego nadmierne oraz biurokratyczne regulowanie z czym się należy zgodzić, ale wiązanie tego ze znacznym udziałem własności państwowej staje się raczej dyskusyjne. Jest to jednak konsekwencja przyjętej konwencji wpasowującej się w utrwalony schemat myślenia (patrz: wcześniejsze uwagi).

Bez względu na diagnozę, konieczność likwidacji niezliczonych barier przedsiębiorczości nie może podlegać dyskusji. Minimalizacja biurokratycznych procedur w gospodarce, poprawa sprawności i efektywności sądów na pewno uelastyczni rynek dóbr i usług, zwiększając przedsiębiorczość oraz popyt na pracę i tym samym na wzrost bazy podatkowej.

3. Polityka sektorowa

Rekomendowanie działań na rzecz sektora energetycznego, poprzez który można uzyskać pożądane korzyści na innych obszarach gospodarczych jest oczywiste i nie budzi wątpliwości. Podobne znaczenie mają sektory niosące wysoka innowacyjność i nowoczesność i pobudzanie ich preferencjami podatkowymi należy mocno wspierać. Podobnie jak rynek nieruchomości i budownictwa, którego udział w PKB to tylko 7 % i daleko odbiega od krajów UE. Niewątpliwie oddziaływanie na ten sektor daje duże możliwości rozwoju dla całej gospodarki, co się podkreśla od dłuższego czasu w Polsce, ale w okresie kryzysu brakuje wystarczającego wsparcia (sam Program Rodzina na swoim nie wystarcza). Z resztą sami autorzy raportu identyfikują problem finansowania rynku mieszkań i wskazują więcej zagrożeń niż sposobów wsparcia tego sektora gospodarczego.

Zaskakuje natomiast brak rekomendowania ekologii, która jest perspektywnym obszarem biznesowym, zwłaszcza w korelacji z energetyką. Także nie została wyakcentowana nasza narodowa bolączka, jaką jest infrastruktura drogowa i transportowa, o której jedynie wspomniano przy rynku pracy.

W kształtowaniu pożądanej polityki sektorowej istotne znaczenie ma wykorzystanie funduszy unijnych. UE w budżecie na lata 2007 – 2013 zarezerwowała dla Polski 67 mld euro, co w perspektywie 2007 – 2013 +2 daje kwotę 86 mld euro. Po uwzględnieniu koniecznego wkładu krajowego łączną kwotę na realizację 9 operacyjnych programów unijnych szacuję na 108 mld euro. Racjonalne i efektywne przeprowadzenie przyjętych programów nie tylko przyczyni się do szybkiego wyjścia z kryzysu, ale także istotnie usprawni konwergencję naszej gospodarki z wysoko rozwiniętymi krajami UE.

4. Propozycje dla sektora bankowego

W mojej ocenie do tej części raportu, wbrew pozorom, można mieć stosunkowo dużo wątpliwości. Wychodzi się z założenia, że jeśli będzie realizowany bazowy scenariusz rozwoju, to w zasadzie nie trzeba wiele działać na rzecz stabilności sektora bankowego. Wobec czego projektuje się działania na wypadek scenariusza ostrzegawczego i tylko w takim kontekście prezentuje się możliwe sposoby redukcji zagrożeń.

Mam odmienny pogląd. **Nawet przy scenariuszu bazowym należy przedstawić, w jaki sposób w warunkach kryzysu (lub precyzyjnie ujmując spowolnienia gospodarczego) wykorzystać sektor bankowy w zaproponowanych przekształceniach strukturalnych naszej gospodarki. Ponadto, trudno abstrahować od doświadczeń, jakie przyniósł kryzys finansowy dla polskiego sektora bankowego, mimo, że nie został poważnie nim dotknięty, za wyjątkiem obniżenia wyników finansowych.**

W zarysowanej strategii antykryzysowej i kierunkach polityki gospodarczej mającej na celu wyrównywanie poziomu gospodarczego Polski i krajów starej unii istotną rolę do odegrania mają banki, uwzględniające w swej polityce racjonalne potrzeby gospodarki narodowej. Takim interesem mogą się kierować przede wszystkim podmioty z rodzimym kapitałem, o czym mimochodem wspomina się w raporcie. To jednak wymaga zdecydowanego podkreślenia wraz z propozycjami racjonalizacji części sektora finansowego kontrolowanego przez kapitała krajowy. Chodzi o działania organizacyjne i konsolidacyjne w obrębie: PKO BP, BGK, PZU, BOŚ, Banku Pocztowego, sektora banków spółdzielczych, a także SKOK-ów. Celem powinno być wzmocnienie siły rodzimego kapitału w sektorze bankowym, zdolnego do finansowania potrzebnych przemian gospodarczych, zwłaszcza w dobie kryzysu gospodarczego.

Problemy sektora finansowego na świecie, a także w ograniczonym zakresie w Polsce powinny skutkować wnioskami dla zasad jego funkcjonowania. Wyraźnie dało się zauważyć niewystarczająca aktywność instytucji, tworzących strukturę odpowiedzialną za stabilność sektora finansowego złożoną aż z pięciu podmiotów w Polsce (NBP, MF, KNF, BFG, KSF). **Obecne doświadczenia winny stać się podstawą mniejszych lub poważniejszych modyfikacji w prowadzonej polityce i działaniu, zwłaszcza KNF, BFG oraz KSF. Tym bardziej, że po formalnej konsolidacji nie widać merytorycznie spójnego i jednorodnego modelu nadzoru finansowego. Przewartościowania w polityce instytucji tworzących sieć bezpieczeństwa oraz poprawa sprawności ich funkcjonowania będzie determinować stabilność sektora finansowego niezbędną dla finansowania rozwoju gospodarczego (choćbyby zakreślonego w raporcie).**

Podsumowanie

Raport NBP, nie wychodząc poza ramy obecnego modelu gospodarczego i przyjmując wewnętrzne oraz zewnętrzne ograniczenia rekomenduje potrzebne działania na rzecz naszej gospodarki. Niejako konsoliduje uwarunkowania wywołane światowym kryzysem z zakładaną konwergencją polskiej gospodarki z rozwiniętymi krajami europejskimi i na tym tle wskazują strategię antykryzysową i kierunki polityki gospodarczej. Przyjmuje się jednak założenie, że nasze postępowanie wyznacza istniejący system funkcjonowania gospodarki narodowej.

O ile więc wysoko należy ocenić raport (kompleksowość, wewnętrzną spójność) przy przyjętych założeniach (jeśli były świadomie zamierzone), o tyle przyjęte ograniczenia są mankamentem. Warto byłoby zdiagnozować system funkcjonowania gospodarki, bo chyba trudno nie zauważać, że jego ułomności należy brać pod uwagę przy wyjaśnianiu źródeł kryzysu. Bez wnikania w jego meandry i bez dokonywania przewartościowań w modelu gospodarczym, a nie tylko jego „doskonalenia”, trudno będzie się rozwijać na miarę naszych potrzeb.